

Doradztwo religijne i religioznawcze – 10

12 lipca 2015

Dzisiaj podano w telewizyjnym Expresie bardzo ciekawą informację. Otóż odsiadujący karę więzienia, zabójca 77 osób Anders Breivik pozywa Norwegię za to, iż czuje się w więzieniu samotny. Wyrokiem sądu nie może się on kontaktować z innymi więźniami, jak i propagować swojej ideologii. Za to właśnie oskarża on państwo, dowodząc, iż łamie ono prawa człowieka. Ciekawy paradoks, prawda? Bezlitosny zabójca kilkudziesięciu młodych ludzi, strzelający do swych ofiar z bliskiej odległości bez żadnych skrępułów – teraz odwołuje się do praw człowieka, które według niego mu przysługują. Czy jego ofiary nie miały tych praw za życia?! Szkoda, że wtedy o tym nie pomyślał. Tupet i hipokryzja takich osobników jest wręcz porażająca! Dość tych bulwersujących myśli, bo dzwoni już pierwszy telefon.

DORADCA: Porady religijne i religioznawcze. W czym mogę pomóc?

MŁODZIENIEC: Chciałbym aby wytłumaczył mi pan następujący problem: Otóż z niektórych pańskich tekstów wynika niedwuznacznie, iż „Biblia” zawiera fragmenty mówiące o tym, że Bóg przedstawiony w „Starym testamencie” jest zwolennikiem kary śmierci, wymierzanej ludziom za niektóre przewinienia. To prawda?

DORADCA: Jak najbardziej! Wystarczy zajrzeć do „Biblii”, by to bezspornie potwierdzić.

MŁODZIENIEC: A ja z kolei – przez przypadek – znalazłem sposób, dzięki któremu można stwierdzić bez zaglądania do „Biblii”, iż pan się mylił w tym twierdzeniu. Otóż niedawno kupiłem sobie i przeczytałem drugą część „Wycieczek filozoficznych” Stephena Lawa i tam w rozdziale pt. „Czy zabicie człowieka może być słuszne”, znalazłem takie oto

rozumowanie: „Zdaniem Klary uzasadnienie dla kary śmierci można znaleźć w „Biblii”. Klara: A zasada „oko za oko”? Jest zapisana w „Starym testamencie”, prawda? To jasne, że mamy prawo do odpłaty. Amelia: Ale dlaczego nie cytujesz „Nowego testamentu”? Tam święty Paweł bardzo jasno stwierdza, że nie powinniśmy odpłacać złem za zło, tylko powinniśmy „zostawić pomstę Bogu”. Pamiętaj też, że jedno z dziesięciu przykazań mówi wyraźnie „Nie zabijaj”. Nie mówi: „Nie zabijaj z wyjątkiem morderców”, prawda? Amelia ma rację: wydaje się, że „Biblia” nie wspiera kary śmierci.” I co pan na to powie? Przecież kto jak kto, ale chyba autor tej książki – stypendysta Uniwersytetu w Oxfordzie, gdzie zrobił również doktorat, wykładowca w tejże uczelni, oraz wykładowca filozofii w Heythrop College na Uniwersytecie w Londynie – nie popełniłby takiej nieuczciwości i nie pisałby nieprawdy w tej kwestii?

DORADCA: Też tak uważam. Tej rangi człowieka nie można nawet posądzić o niekompetencję w wykonywanym zawodzie, czyli nie można przypuszczać, aby nie wiedział, co tak naprawdę mówi Biblia na ten temat. Nie wiem doprawdy jak to wytłumaczyć; o stronniczość też go raczej nie podejrzewam. Czyżby aż tak bardzo zależało mu na przekonaniu czytelnika do swych racji, iż pozwolił sobie na tę ewidentną nieuczciwość, czy też eufemistycznie mówiąc „rozminięcie się z prawdą”? Aż nie mogę w to uwierzyć...

MŁODZIENIEC: Chce pan powiedzieć, że autor tej mądrej i ciekawej książki nie napisał prawdy jeśli chodzi o wypowiedzi na temat kary śmierci zawarte w „Biblii”?!

DORADCA: Przykro mi to mówić lecz wszystko na to wskazuje. Jednakże aby to udowodnić trzeba skonfrontować to z „Biblią”, innej rady nie ma. Chce pan znać prawdę, czy zachować wiarę w autorytet owej książki?

MŁODZIENIEC: Mimo wszystko wolałbym znać prawdę w tej kwestii. Trudno, niech pan czyta te cytaty, tylko wolno, abym zdążył

sobie zanotować dane identyfikacyjne ksiąg i wersetów.

DORADCA: Otóż rzeczywiście; jedno z przykazań „Dekalogu”, który Bóg Jahwe dał ludziom na górze Synaj brzmiało: „Nie będziesz zabijał” (Wj 20,13). Lecz jednocześnie dla tych wszystkich, którzy nie będą go respektowali przewidział surowe kary, jak choćby te oto: „(Jeśli) kto przeleje krew ludzką, przez ludzi ma być przelana krew jego” (Rdz. 9,6). „Jeśli kto tak uderzy kogoś, że uderzony umrze, winien sam być śmiercią ukarany (...) Jeśli zaś ktoś posunąłby się do tego, że bliźniego zabiłby podstępnie, oderwiesz go nawet od mego ołtarza, aby ukarać śmiercią. (Wj 21,12,14). Ktokolwiek zabije człowieka, będzie ukarany śmiercią (...) Jednakowo będziecie sądzić i przybyszów i tubylców, bo Ja jestem Pan, Bóg wasz” (Kpł 24,17,22). „Jeżeli ktoś popełnił zabójstwo, skazuje się go na śmierć na podstawie zeznań świadków (...) Nie możecie przyjmować żadnego okupu za życie zabójcy, który winien jest śmierci. Musi zostać zabity” (Lb 35, 29-31). „Pan zaś rzekł do Mojżesza: „Człowiek ten musi umrzeć – cała społeczność ma go poza obozem ukamienować” (...) i ukamienowano go według rozkazu, jaki wydał Pan Mojżeszowi” (Lb 15, 35,36). „Jeżeli ktoś popełni zbrodnię podlegającą karze śmierci, zostanie stracony i powieszony na drzewie” (Pwt 21,22). Itd. Ten Bóg nie stronił od stosowania kary śmierci również za inne przewinienia. I tak: „Kto by uderzył swego ojca albo matkę, winien być ukarany śmiercią. Kto by porwał człowieka i sprzedał go, albo znaleziono by go jeszcze w jego ręku, winien być ukarany śmiercią. Kto by złorzeczył ojcu albo matce, winien być ukarany śmiercią” (Wj 21,12-17). „Nie pozwolisz żyć czarownicy. Ktokolwiek by obcował ze zwierzęciem, winien być ukarany śmiercią” (Wj 22,17,18). „Sześć dni będziesz wykonywał pracę, ale dzień siódmy będzie dla was świętym szabatem odpoczynku dla Pana; ktokolwiek zaś pracowałby w tym dniu, ma być ukarany śmiercią” (Wj 35,2). „Ktokolwiek cudzołoży z żoną bliźniego, będzie ukarany śmiercią i cudzołożnik i cudzołożnica. Ktokolwiek obcuje cieleśnie z żoną swojego ojca, odsłania nagość ojca: będą ukarani śmiercią oboje (...)

Ktokolwiek obcuje cielesnie z synową, będzie ukarany śmiercią (...) Ktokolwiek obcuje cielesnie z mężczyzną, tak jak obcuje z kobietą, popełnia obrzydliwość. Obaj będą ukarani śmiercią (...) Jeżeli kto bierze za żonę kobietę i jej matkę, dopuszcza się rozpusty: on i ona będą spaleni w ogniu (...) Kto obcuje cielesnie ze zwierzęciem wylewając nasienie, będzie ukarany śmiercią. Zwierzę także zabijecie. Jeśli kobieta zbliży się do jakiegoś zwierzęcia, aby się z nim złączyć, zabijesz i kobietę i zwierzę. Oboje będą ukarani śmiercią (...) Jeżeli jaki mężczyzna albo jaka kobieta będą wywoływać duchy albo wróżyć, będą ukarani śmiercią. Kamieniami zabijecie ich" (Kpł 20, 9-16,27). "Jeżeli córka kapłana bezcześci siebie nierządem, bezcześci przez to swojego ojca. Będzie spalona w ogniu" (Kpł 21,9). „Ktokolwiek bluźni imieniu Pana, będzie ukarany śmiercią. Cała społeczność ukamieniuje go. Zarówno tubylec jak i przybysz będzie ukarany śmiercią za bluźnierstwa przeciwko Imieniu" (Kpł 24, 16). Itd., itd. I na zakończenie: „Te nakazy powinny być dla was prawem po wszystkie pokolenia i na wszystkich miejscach waszego pobytu" (Lb 35,29). Proszę mi powiedzieć, czy na podstawie powyższych cytatów, uprawomocnione jest stwierdzenie autora tej książki, iż „wydaje się, że „Biblia” nie wspiera kary śmierci”? A powiem panu, iż przytoczyłem tylko te, które bezpośrednio dotyczą kary śmierci. Natomiast jest jeszcze mnóstwo fragmentów w „Biblii”, w których Bóg Jahwe nakazuje swym wyznawcom zabijać bliźnich i to bynajmniej nie w pojedynczych przypadkach. Zatem jak pan uważa, ma rację ten Autor czy nie?

MŁODZIENIEC: No, jeśli rzeczywiście tak jest, jak pan mówi, to chyba nie ma on racji... Tylko jakie pobudki nim kierowały, że posunął się do takiej nieuczciwej manipulacji czytelnikami?

DORADCA: Prawdę mówiąc, nie mam pojęcia. Zastanawia mnie jednak coś innego: otóż w tekście „Kara śmierci – prawo boskie czy ludzkie?” z 2009 r., przedstawiłem przypadek papieża Jana Pawła II, o którym kard. Dziwisz (wspominając jego zasługi przy okazji 4 rocznicy śmierci) powiedział, że „w kwestiach

najwyższej rangi papież był nieugięty; zawsze sprzeciwiał się aborcji, eutanazji i karze śmierci”. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że sprzeciwiając się karze śmierci, papież jednocześnie sprzeciwia się samemu Bogu, który – jak się okazuje – nie tylko nie miał nic przeciwko niej, ale był jej zdecydowanym orędownikiem i zwolennikiem, jeśli tak to można ująć. Na czym polega ten teologiczno-etyczny paradoks? Otóż pośród ludzi wierzących panuje powszechne przekonanie, że to sam Bóg jest autorem norm moralnych, które dzięki temu mają sens absolutny i niepodważalny. Ateistyczny pogląd, iż to sami ludzie dla ludzi wymyślili prawa moralne zwalczany jest następującą argumentacją: „Jeśli nie ma Boga, który decyduje co jest dobre a co złe, to znaczy, że my o tym decydujemy. Ale przecież moralność nie jest czymś, o czym my możemy decydować. Rzeczy są niezależnie od nas dobre albo złe. Z pewnością zabijanie jest złe samo w sobie, bez względu na to, co o tym sądzimy. A jeśli zabijanie jest złe samo w sobie, to może być takie tylko dlatego, że istnieje Bóg, który mówi, że zabijanie jest złe. Więc moralność musi pochodzić od Boga. Zatem jeśli wierzysz w moralność, to musisz też wierzyć w Boga” („Wycieczki filozoficzne”, Stephen Law). Autor rozważając dalej ten argument (nazwał go „argumentem o koniecznym pochodzeniu moralności od Boga”), tak pisze: „Jeśli zabijanie jest złe, ponieważ Bóg mówi, że jest złe, to w istocie to Bóg sprawia, że zabijanie jest złe, mówiąc, że jest złe. Ale to oznacza, że gdyby Bóg powiedział, że zabijanie jest dobre, to byłoby dobre. Ale to przecież nie może być tak, prawda? Zadać sobie pytanie: Załóżmy, że Bóg powiedział, iż zabijanie jest dobre, to czy byłoby wtedy dobre? Z pewnością nie. Nawet gdyby Bóg powiedział, że powinniśmy zabijać, to i tak zabijanie ludzi byłoby złe. Nawet Bóg nie może sprawić, by zabijanie innych ludzi było dobre”. Powyższa argumentacja mówi: „Moralność nie może pochodzić od nas, ponieważ my nie możemy sprawić, by zabijanie stało się dobre, mówiąc, że jest dobre (...) Jednak dokładnie to samo dotyczy Boga. Zabijanie jest złe, bez względu na to, co mógłby o tym powiedzieć Bóg. Zatem na mocy tego samego argumentu, moralność nie może pochodzić

również od Boga". Ten paradoks teologiczno – etyczny, o którym wspomniałem wcześniej polega na tym, że papież Jan Paweł II sprzeciwiając się Bogu Jahwe w kwestii kary śmierci, opowiada się po stronie tych, którzy uważają, że normy moralne nie są bożego autorstwa. Jednym słowem wyznawał on czysto ateistyczny pogląd, że to sami ludzie dla ludzi wymyślili moralność i aby owieczki chciały się do niej stosować, przypisali jej boskie autorstwo i autorytet. Dlatego do końca swych dni sprzeciwiał się tej niby „bożej woli”, wierząc niezłomnie w swoją rację odnośnie powyższej prawdy. No, bo w jaki inny sposób można by wytłumaczyć to jego – dość dziwne jak na najwyższego kapłana – zachowanie? Na pewno nie nieznajomością „Biblii”, więc czym?” Tak napisałem w tamtym tekście, o tym dziwnym moim zdaniem przypadku. Zapewne zauważył pan, iż posłużyłem się argumentacją zaczerpniętą z pierwszej części „Wycieczek filozoficznych” Stephena Lawa. Dostrzega pan może pewien błąd w tym rozumowaniu?

MŁODZIENIEC: No, nie wiem,.. wydaje mi się ono poprawne logicznie. Co ma pan na myśli?

DORADCA: Chodzi mi o te słowa: „Jeśli zabijanie jest złe, ponieważ Bóg mówi, że jest złe, to w istocie to Bóg sprawia, że zabijanie jest złe, mówiąc, że jest złe. Ale to oznacza, że gdyby Bóg powiedział, że zabijanie jest dobre, to byłoby dobre. Ale to przecież nie może być tak, prawda? Zadać sobie pytanie: założmy, że Bóg powiedział, iż zabijanie jest dobre, to czy byłoby wtedy dobre? Z pewnością nie. Nawet gdyby Bóg powiedział, że powinniśmy zabijać, to i tak zabijanie ludzi byłoby złe. Nawet Bóg nie potrafi sprawić, by zabijanie innych ludzi było dobre”. Zakłamanie tego problemu polega na tym, iż cała historia judaizmu, chrześcijaństwa i katolicyzmu (islam także stał się niechlubnym przykładem) dowodzi, że na tym to właśnie polegało: wierni tych religii byli i są nadal przekonani, iż zabijanie w imię Boga jest dobre, ponieważ sama Biblia daje na to mnóstwo przykładów, jak chociażby te: „Tak mówi Pan, Bóg Izraela: „Każdy z was niech przypasze miecz do

boku. Przejdźcie tam i z powrotem od jednej bramy w obozie do drugiej i zabijajcie: kto swego brata, kto swego przyjaciela, kto swego krewnego (...) i zabito w tym dniu około trzech tysięcy mężów". Mojżesz powiedział wówczas do nich: „Poświęciliście ręce dla Pana, ponieważ każdy z was był przeciw swojemu synowi, przeciw swemu bratu. Oby Pan użył was dzisiaj błogosławieństwa!" (Wj 32, 27-29). „Jeżeli i wtedy nie będziecie Mi posłuszni i będziecie postępować Mi na przekór, to i Ja z gniewem wystąpię przeciwko wam (...) Będziecie jedli ciało synów i córek waszych (...) rzucę wasze trupy na trupy waszych bożków, będę brzydzić się wami (...) nie będę wchłaniał przyjemnej woni waszych ofiar. Ja sam spustoszę ziemię (...) Was samych rozproszę między narodami" (Kpł 26,14-33). „I rzekł Pan do Mojżesza: „Zbierz wszystkich (winnych) przywódców ludu i powieś ich dla Pana wprost słońca, a wtedy odwróci się zapalczywość gniewu Pana od Izraela (...) Zabijajcie każdego z waszych ludzi, którzy się przyłączyli do Baal-Peora" (Lb 25,4,5). „Według rozkazu, jaki otrzymał Mojżesz od Pana, wyruszyli przeciw Madianitom i pozabijali wszystkich mężczyzn. Zabili również królów madianickich (...) spalili wszystkie miasta, które tamci zamieszkiwali i wszystkie obozowiska namiotów. (...) I rozgniewał się Mojżesz na dowódców wojska (...) Rzekł do nich: „Jakże mogliście zostawić przy życiu wszystkie kobiety?!" (...) Zabijecie więc spośród dzieci wszystkich chłopców, a spośród kobiet te, które już obcowały z mężczyzną" (Lb 31, 7-17). „Tak mówi pan Zastępów: (...) „Dlatego teraz idź, pobijesz Amaleka obłożysz klątwą wszystko, co jest jego własnością; nie lituj się nad nim, lecz zabijaj tak mężczyzn, jak i kobiety, młodzież i dzieci, woły i owce, wielbłądy i osły" (Sm1, 15,3). „Ukarzę Ja świat za jego zło i niegodziwców za ich grzechy(...) Każdy odszukany będzie przebity, każdy złapany polegnie od miecza. Dzieci ich będą roztrzaskane w ich oczach, ich domy będą splądrowane, a żony – zgwałcone. (...) Wszyscy chłopcy będą roztrzaskani, dziewczynki zmiażdżone. Nad noworodkami się nie ulitują, ich oko nie przepuści nawet niemowlętom" (Iz 13,11, 15-18). „To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: (...) Sprawię też, że padną od miecza

przed swoimi wrogami, z ręki tych co nastają na ich życie. Ciała ich wydam na pożarcie ptakom powietrznym i lądowym zwierzętom. I uczynię z tego miasta przedmiot zgrozy i pośmiewiska (...) Sprawię, że będą jedli ciała swoich synów i córek; jeden będzie jadł ciało drugiego (...) To mówi Pan Zastępów: Tak samo zniszczę ten naród i to miasto..." (Jr 19, 7-11). Itd., itd. Tak ten problem przedstawia (w dużym skrócie) sama Biblia. Historia chrześcijaństwa, a w szczególności katolicyzmu potwierdza w całej rozciągłości jego rozumienie przez duchowych pasterzy, jak i ich owieczki: wszelkie zbrodnie popełniane w imię Boga, nie są ZŁEM lecz DOBREM, gdyż „Cel uświęca środki”. I nikt za nie (aż po dzień dzisiejszy) nie poniósł żadnych konsekwencji, ani żadnej kary. Przeciwnie: wielu spośród tych „duchowych” zbrodniarzy ludzkości, cieszy się niebywałym uznaniem wśród wiernych, nosząc nierzadko miana Doktorów Anielskich, Ojców Kościoła lub błogosławionych, czy nawet świętych.

MŁODZIENIEC: To, co pan mówi jest wręcz szokujące! Do głowy nawet nie przyszłoby mi, że „Biblia” może zawierać takie przerażające fragmenty. Nie do wiary!

DORADCA: A jednak! I jest ich w „Biblii” o wiele więcej, a to są tylko niektóre z nich. Podsumujmy powyższe: Jeśli już mieszamy do naszych ziemskich spraw biblijnego Boga, to przynajmniej pamiętajmy o jednym: tzw. Pismo Święte jest zapisem tego, „co sobie myśleli jacyś tam wędrowni pasterze kóz sprzed dwóch i pół tysiąca lat” („Opus diaboli”, K. Deschner). Dlatego wizerunek przedstawionego tam Stwórcy jest niezmiernie daleki od mentalności i poczucia moralności współczesnego człowieka. Nie ma się zatem co dziwić, że wielu co bardziej rozumnych i wrażliwych osobników ma uzasadnione powody, by się go wstydzić. Może przybierać to różne formy, jak np. u papieża Jana Pawła II, który nie zwracając uwagi na to, co mówi „słowo boże”, głosił swoje – sprzeczne z nim i historią Kościoła – poglądy. Można też „delikatnie” rozmijać się z biblijną prawdą, jak Autor Wycieczek filozoficznych 2,

który mimo to, iż jest filozofem, nie chciał konfrontować swoich poglądów w kwestii kary śmierci z biblijną prawdą, chociaż powoływał się na nią w swojej argumentacji. Jedno jest pewne: jakby na to nie patrzeć, takie zachowania najlepiej pokazują, że nasza moralność jest dziełem nas samych i nie ma żadnego związku z jakimkolwiek „bytem nadprzyrodzonym”. Skoro ludzie potrafili stworzyć swych bogów (który to fakt nie ulega już żadnej wątpliwości), to tym bardziej jest normalne, iż także stworzyli moralność, będącą bardzo silną więzią, łączącą i uzależniającą wiernych od swego Boga. Bez tej „ideowej smyczy” żaden bóg nie byłby do niczego człowiekowi potrzebny. Dobrze wyraził to Marcin Luter: „Gdyby Bóg siedział w niebie sam dla siebie – jak kloc – to nie byłby Bogiem. Bóg jest słowem, którego sens stanowi człowiek”. Dlatego właśnie nasza moralność jest równie zakłamana jak jej twórcy – ludzie, co wyraźnie widać nie tylko na powyższych przykładach lecz na całej historii religii, potwierdzającej tę tezę. Te przykłady (jako jedne z wielu) tylko unaoczniają ten wielki fałsz tkwiący w religii, co wspomniany wyżej Luter bardzo trafnie scharakteryzował: „Największymi mordercami są kaznodzieje (...) Ja, Marcin Luter, pokonałem wszystkich zbuntowanych chłopów, bo kazałem ich zabić; cała krew spada na mnie. Ale przypisuję to naszemu Panu i Bogu, on przykazał mi tak mówić”. Oczywiście jak zawsze: w imieniu Boga! Najgorsze gangsterstwo w dziejach świata zawsze w jego imieniu” (Karlheinz Deschner, „Opus diaboli”).

MŁODZIENIEC: Nie rozumiem jednak głównego przesłania pańskiego wywodu. Nie wynika bowiem z niego najważniejszego: czy jest pan zwolennikiem kary śmierci, czy przeciwnikiem?

DORADCA: Ta kwestia akurat nie jest istotna dla tego wywodu, dotyczył on bowiem problemu zakłamania, jakie często występuje w kwestiach moralności. W przypadku „naszego” papieża ten fałsz jest jeszcze większy, ponieważ jego stanowisko w kwestii kary śmierci jest niezgodne z „Biblią”, które uznawane jest przez ten Kościół za „słowo boże”. A kiedyś za błędne jego

rozumienie Kościoła katolicki często skazywał ludzi na tortury i spalenie na stosie. Po drugie; z historii tego Kościoła wynika niedwuznacznie, iż nigdy nie stosował się on do przykazania „Nie będziesz zabijał”, a wręcz odwrotnie: brutalna „ewangelizacja” wszystkich kontynentów kosztowała ludzkość niezliczone miliony ofiar. Obecnie jest on przeciwnikiem kary śmierci, która przez różnych obrońców życia (jak widać nie tylko duchownych) podciągana jest pod owo przykazanie, bez względu na jego odmienny kontekst. A co do mojego prywatnego zdania w sprawie stosowania kary śmierci. Otóż jeśli mówimy o „karze śmierci” jako takiej, czyli skazywania osobników całkowicie mi nieznanych, mogę w tym przypadku uznać za przekonujące argumenty Autora tej książeczki i być przeciwko wymierzaniu i stosowaniu tej kary. Natomiast kiedy kwestia zasadności kary śmierci dotyczyłaby jakiegoś zwyrodnialca, który wyrządziłby krzywdę np. mojej ukochanej wnuczce i na dodatek ją zamordował, to niech nikt nie oczekuje ode mnie, aż tak daleko idącej tolerancji. Byłoby to prawdopodobnie ponad moje siły. Stanowi wielką różnicę, kiedy rozważa się jakiś problem moralny całkowicie nas nie dotyczący – zatem obojętny emocjonalnie – a taki, którego przychodzi nam realnie doświadczyć i osobiście zmierzyć się z wielkim bólem i cierpieniem po stracie bliskiej, ukochanej osoby. Natomiast nie znam takiej idei, dla której gotów byłbym zabijać. Jak sam pan słyszy, nie ma to żadnego związku z przedstawioną przeze mnie argumentacją. Jeśli nie ma pan więcej pytań, żegnam i polecam się na przyszłość.

Ach ta religijna moralność! Chyba nie ma czegoś innego tak zakłamanego jak ona! Jezuita francuski Hubert Vautrin, który przybył do Polski w 1777 r., tak pisał o Polakach: „Religia jest dla nich kultem czysto zewnętrznym, który obarczają nieskończenie wielką ilością przesądów. Moralność zaś jest dla nich czymś najbardziej nieznanym”. Odnoszę wrażenie, iż niewiele się nie zmieniło od tamtych lat. Na tym zakończę dzisiejszy dyżur, bo pogoda jest dziś piękna i szkoda tracić czasu na siedzenie w domu, nawet przy tak ciekawym zajęciu.

Autorstwo: Lucjan Ferus

Źródło: ListyzNaszegoSadu.pl